

BABSZTYL, Kiedy g

Kiedy góral umiera
To góry w żalu sine
Pochylają nad nim głowy
Jak nad swoim synem
Las w oddali szumi mu
Odwieczną pieśń bukową
A on długo sposobi się
Przed najdalszą drogą
Kiedy góral umiera
To nikt nad nim nie płacze
Siedzi, czeka, aż kostucha
W okno zakołacze
Oczy jeszcze raz podniesie
Wysoko, do nieba
By pożegnać góry swoje
By im coś zaspiewać
Ref.: Góry moje, wierchy moje
Otwórzcie swe ramiona
Niech na miękkim z mchu posłaniu
Cichuteńko skonam
Ojcze mój, Halny Wietrze
Powiej ku północy
Ciepłą, drżącą swoją ręką
Zamknij zgasłe oczy
Bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem
Do słońca smreczyną
I na zawsze szumieć już
Nad swoją dziedziną
Kiedy góral umiera,
to dzwony mu nie grają
Cicho wspina się pod bramy
Góralskiego raję
Tylko strumień na kamieniach
Żalobną nutę składa
Tylko nocka chmurnooka
Górom opowiada
Ref.: Góry moje...
A gdy góral już umrze
To nikt nie układa baśni
Tylko w niebie roziskrzonym
Mała gwiazdka gaśnie
Ziemia twardą, szorstką ręką
Tuli go do siebie
By na zawsze już mógł zostać
Pod góralskim niebem